

Forum | Kontrapunkt

Grupa europosłów w eksklusywnym tekście dla „Polski” postuluje stworzenie Paktu Odpowiedzialności i Solidarności

Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego – czas wrócić do tej dewizy

**Danuta Hübner,
Hans-Gert Pöttering,
Alain Lamassoure,
Inigo Méndez de Vigo,
Jean-Luc Dehaene,
Sandra Kalniente,
Carlo Casini**

Unia Europejska to organizacja wyjątkowa, niepodobna do żadnej innej na świecie. Tylko doświadczającej na co dzień, odkrywamy jej cechy charakterystyczne, jej siłę, ale też jej słabości, a także reguły, według których działa. Teraz to doświadczenie jest szczególnie, bo po kilku relatywnie spokojnych dekadach od 2008 roku świat drastycznie się zmienił – kryzys okazuje się papierkiem lakmusowym pozwalającym zrozumieć niedoskonałości i błędy i wyciągnąć z nich konieczną naukę na przyszłość.

Jest jedna prawda podstawowa, która powinna kierować naszymi poczynaniami: niezależnie od rodzaju i wielkości stojącego przed nami wyzwania 27 odrębnych narodowych działań jest mniej skuteczne niż wspólny głos całej Unii. Wspólnota zjednoczona ma potencjał mocarstwa politycznego i gospodarczego. Kryzys finansowy, problemy demograficzne, nasilająca się migracja, zmiany klimatyczne, bezpardonowa często konkurencja ze strony tzw. wschodzących potęg – te wszystkie wyzwania wymagają europejskiej solidarności i odpowiedzialności na miarę wagi momentu historycznego, w którym żyjemy.

Słowo „solidarność” pojawia się ponad dwadzieścia razy w traktatach europejskich, a niemal 40 procent swojego budżetu Unia przeznaczona na wyrównanie poziomu rozwoju europejskich regionów. Z Brukseli płyną fundusze dla ofiar katastrof naturalnych, a także dla pracowników przedsiębiorstw upadających na skutek globalnej restrukturyzacji i delokalizacji. W obliczu kryzysu finansowego to właśnie ta solidarność pozwoliła na stworzenie wspólnego mechanizmu wsparcia dla krajów najbardziej zadłużonych. Było to możliwe, ponieważ również Europejski Bank Centralny interpretował traktaty w tym samym duchu.

Jednak pomimo tej widocznej solidarności europejskiej i działań podejmowanych przez wszystkie instytucje unijne rynki wydają się trudne do przekonania. Również obywałe państw członkowskich będących płatnikami netto nie chcą za bardzo słyszeć o „solidarności”. W państwach korzystających ze wsparcia konieczne mechanizmy dostosowawcze nie są akceptowane przez opinię publiczną. Nie ma żadnego automatycznego mechanizmu, do którego można by się odwołać, aby pogodzić sprzeczne, wydawałoby się, interesy. W rodzinie, we wspólnocie, w państwie, solidarność i odpowiedzialność znajduje bardzo prosty wyraz poprzez istnienie wspólnego budżetu. W Europie wygląda to tak, że przeciętnie w każdym z krajów Unii ponad 40 procent dochodów stanowi element wspólnego budżetu, redystrybuowanego na wydatki społeczne. Natomiast budżet europejski stanowi 1 procent europejskiego produktu krajowego brutto – a więc 40 razy mniej

niż budżety narodowe. Nawet jednak ten poziom wydaje się niektórym państwom członkowskim zbyt wysoki. Domagają się jego zmniejszenia w perspektywie 2020 roku.

W tych warunkach zatracą się poczucie solidarności pomiędzy Europejczykami, a odpowiedzialność w relacjach pomiędzy państwami przenosi się z poziomu Unii na poziom narodowy. Pod nieustanną presją kryzysu decyzje są podejmowane w ramach niekończących się i odbywających się nierazko dla zamkniętymi drzwiami negocjacji międzyrządowych, które nie podlegają prawdziwej kontroli demokratycznej i parlamentarnej. Te decyzje są zazwyczaj niewystarczające, aby sprostać problemom. Podejmowane są często zbyt późno, co rzutuje na ich wiarygodność zarówno wobec rynków, jak i coraz mniej z tego wszystkiego rozumiejącej opinii publicznej.

Problemem jest to, że każda istotna decyzja wymaga nie tylko jednomyślności co do zasad, ale też każdy z rządów narodowych rezerwuje sobie prawo do wyrażenia swojej zgody w najdrobniejszych kwestiach dotyczących wdrażania owych decyzji. Gdy Europa trzęsie się w posadach, zdarzają się sytuacje, że los Unii może zależeć od państwa najstajebiej przygotowanego do podejmowania takich decyzji, a jej zdolność do wyjścia z powrotem na prostą może się rozbić o brak woli jednego kraju. To wszystko jest receptą na fiasko projektu europejskiego.

Budując na idei wyrażonej przez przewodniczącego Komisji Europejskiej José Manuela Barroso, uznajemy, że Unia Europejska osiągnęła moment, w którym konieczny jest europejski pakt na rzecz odpowiedzialności i solidarności. Byłby on całościowym porozumieniem odnawiającym zasady funkcjonowania Unii. Byłby jednocześnie odpowiedzią na wstrząsające Wspólnotą kryzysy, jak też wspólnym przygotowaniem do wprowadzenia Europy na ścieżkę wzrostu i konkurencyjności.

Porozumienie to winno się składać z dwóch części. Po pierwsze, zjednoczenia wszystkich dla zrobienia tego co konieczne na dziś. Myślimy tu o stworzeniu wspólnego funduszu finansowego w ramach metody wspólnotowej. Ten proces de facto odbywa się, aczkolwiek w sposób bardzo chaotyczny, w strefie euro. Aby jednak zakończył się sukcesem, konieczne jest podjęcie dwóch zobowiązań, które można streścić w muszkieterskiej formule „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”.

Przed wszystkim konieczne jest zobowiązanie się do odpowiedzialności. Państwa winny się zobowiązać, że nie będą zaciągać takich zobowiązań, które byłyby zagrożeniem dla solidności i zdrowia ich gospodarek, a tym samym niebezpiecznym ryzykiem dla rozwoju całej Unii. Oczywiście, jest to już zawarte w traktatach europejskich, choćby w Pakcie Stabilizacji i Wzrostu, ale widać przecież, jak łatwo to obejść. Jedyny sposób to umieszczenie odpowiedniego zapisu w konstytucjach narodowych. Jest to zapis, który już znajduje się w polskiej konstytucji, a więc tu Polska może być przy-

kładem dobrej praktyki konstytucyjnej, którą powinny przyjąć inne kraje na naszym kontynencie. Byłoby to istotnym elementem budowy zaufania pomiędzy państwami Unii Europejskiej, tak istotnego w okresie, gdy wspólnie musimy wypracować mechanizm wychodzenia z kryzysu. To wręcz klucz do całej reszty. Bez gwarancji na tym poziomie państwa dobrze zarządzane będą miały prawo odmawiać zaangażowania na rzecz „złych uczniów”. To odnosi się do jednej strony porozumienia – „jeden za wszystkich”.

Kiedy to się dokona, możemy myśleć o drugiej części muszkieterskiego zobowiązania – „wszyscy za jednego” – czyli pomocy wzajemnej. Jeżeli, pomimo swoich wysiłków, dane państwo stanie się, nie ze swojej winy, ofiarą specyficznej sytuacji finansowej, gospodarczej, klimatycznej, wtedy ma prawo liczyć na pomoc wszystkich innych. Musi to mieć jasne zakotwiczenie instytucjonalne, dające gwarancję, że wszyscy zdolni do pomocy krajowi w potrzebie będą w stanie gotowości. Mniej istotna jest tu nazwa, jak też szczególne techniczne, czy nawet statutowe. Istotne jest, by ten system – gdy już powstanie i zo-



FOTAF/REX/DELAVALINIERE

Unia musi myśleć w formule „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”. Z jednej strony, przestrzegać tych samych zasad gospodarczych, z drugiej – udzielać sobie nawzajem pomocy

stanie zaakceptowany – funkcjonował w sposób tak elastyczny i byłby zdolny do tak szybkiej reakcji jak rynki finansowe. Ważne, by nie zależał od zmiennych nastrojów politycznych tych, którzy go powołali do życia, czyli rządów państw narodowych.

Pod drugie, zjednoczenia po to, aby wygrać przyszłość. Tu myślimy o wspólnym budżecie. I tutaj również przedstawiamy dwa wzajemnie od siebie zależne elementy.

Reforma samego budżetu europejskiego. To on jest sercem europejskiej solidarności. Ale, niestety, z wiekiem coraz gorzej odpowiada na stawiane przed nim zadania: jego finansowanie opiera się na składkach z budżetów narodowych, które same zostały wyniszczone przez kryzys, podczas gdy jego strona wydatkowa nie włącza w wystarczający sposób nowych celów strategicznych Unii. Komisja Europejska przedstawiła swoje propozycje na okres 2014–2020. Jeżeli w 2014

roku państwa członkowskie dobrze wypełnią zobowiązania co do dyscypliny budżetowej, wtedy uda im się wyjść ze strefy zagrożenia deficytem: będzie mógł powrócić wzrost. Powinien się do tego również przyczynić podział środków europejskich. Finansowanie strony wydatkowej powinno w znaczącym stopniu zależeć od nowych, rzeczywistych źródeł własnych, wspomagając tym samym budżety narodowe.

Zharmonizowanie budżetów narodowych. Dokonanie tego byłoby najwyższym wyrazem odpowiedzialności. Gdy chodzi o wydatki publiczne, staje się absolutnie niezbędne znalezienie wspólnotowych środków dla finansowania inwestycji w innowacje, kształcenie, infrastrukturę transportu i telekomunikacji, w nowe energie. Wszystkie te projekty zostały ujęte w Agendzie 2020 zaakceptowanej przez Radę Europejską w lipcu 2010 – i natychmiast zapominane w naszych stolicach.

Do chwili obecnej procedura pod nazwą „semestr europejski” nie ma innego celu, niż oddziaływać, dyscyplinując, na kraje członkowskie poprzez sprawdzanie, czy zmniejszają swoje defycyty. Ale musimy do tego dodać wymiar pozytywny. Otwórzmy nasze budżety, każdy niech to zrobi przed innymi. Ministrowie odkrywają wtedy, że istnieją pokłady w naszym życiu gospodarczym, których istnienia nie podejrzewaliśmy, np. poprzez „uwzajemnienie” pewnych wydatków, i tym samym osiągnięcie możliwości wyższej wydajności. To pozwoli na osiągnięcie masy krytycznej dla rozwoju i konkurencyjności gospodarki europejskiej jako całości.

Na koniec odwieczne pytanie. Gdy istnieją już europejskie służba dyplomatyczna w Brukseli, to czy konieczne jest, aby 27 państw miało większą liczbę dyplomatów niż amerykański Departament Stanu? Po co utrzymywać 1,8 miliona żołnierzy pod 27 wodzami zgrupowanych w 27 armiach, zamiast mieć w swojej dyspozycji jedną armię? Jak osiągnąć masę krytyczną w badaniach naukowych z 27 murami dzielącymi naszych badaczy i przeznaczone dla nich budżety?

Aby nasz pakt osiągnął swój cel, muszą skupić się wokół niego nie tylko rządy europejskie, ale również obywatele. Tutaj istotna jest rola parlamentów narodowych. Jeżeli powstanie konsensus co do potrzeby takiego paktu, to powinna zostać stworzona tak uroczysta procedura jego przyjęcia, jak to tylko możliwe, np. poprzez głosowanie tego samego dnia w Parlamencie Europejskim i w parlamentach narodowych. Byłoby to udzieleniem wotum ogromnego zaufania co do przyszłości Europy, ufundowanej na trwałej odpowiedzialności i sprawiedliwej solidarności pomiędzy nieskończonej odmiennymi krajami mającymi jednak niezbywalnie wspólne przeznaczenie.

Apel w sprawie paktu jest wspólnym tekstem autorstwa posłów do Parlamentu Europejskiego: Danuty Hübner, Hansa-Gerta Pötteringa, Alaina Lamassourea, Inigo Mendez de Vigo, Jean-Luca Dehaena, Sandry Kalniente, Carla Casini. Tekst wcześniej ukazał się w hiszpańskim „ABC” i belgijskim „La Libre Belgique”